RUSKI INWALID

N°. 109.

SOBOTA 12. *Maia* 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości kraiowe: s Peterzburga. Królewstwo Polskie. — Wiadomości zagraniczne: Niderlandy. — Wiadomości uczone: Rękopism z wyspy S. Heleny. Opisanie Krakowa. Literatura.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Z Peterzburga, 12. *Maia*.

Z ukontentowaniem pogladamy na co raz bardziey doskonalący się w kraiu naszym przymysł i handel tak wewnętrzny iak zagraniczny. — Ogromne są składy towarow i produktów w magazynach tuteyszey stolicy, iuż to z ziem zamorskich iuz z rozległych krain Rossyi przybyłych, w tym krotkim czasie, iaki iest od otkrycia się żeglugi przez uwolnienie się od lodów rzek spławnych. Chcąc mieć dokładne wyobrażenie o czynnościach handlowych Peterzburgskich co do samych układów między kupcami, trzeba się znaydować na zgromadzeniach tey klassy, odbywaiących się codzień na bursie od godziny 11 przed południem do 3 po niem. Co zaś do handlu wewnętrznego ten w prawdziwie kwitnącem iest stanie. Każdego poranku (gdyż w tenczas mosty na Newie są pod niesione dla pozwolenia przeyścia do magazynów i bursy rozmaitym statkom) od pierwszey po północy aż czasami do czwartey i piątey z rana szeroka przestrzeń Newy zupełnie iest zamosczona statkami kupieckiemi, zewnatrz Rossyi przybyłemi.

Nadto, do rozmaitych portow Rossyiskich wiele przybyło okrętów. Do Odessy od 13. Stycznia aż do 7. Kwietnia weszło z nich 202 pod rozlicznemi banderami, to iest: 102 Rossyyskich; 30 Angielskich; 15 Francuzkich; 36 Austryiackich; 3 Szwedzkie; 1 Sardyński; 5 Tureckich, s których piędziesiąt iuż wypłynęło na powrot naładowanych pszenicą.

Królewstwo Polskie.

Z Warszawy, 10. *Maia*.

Tadeusz Matuszewic uzyskawszy od Jego Cesarsko Królewskiey Mości Pana Miłościwego uwolnienie od sprawowanego dotąd urzędu Ministra Przychodów i Skarbu, gdy nieprzestaie odbierać licznych odezw w interessach tyczących się tegoż urzędu, dla ostrzeżenia stron interessowanych o daremności adressowania do niego pism takowych, umieszcza w gazecie dekret Nayiaśnieyszego Pana, któren z własnoręcznym Monarchy podpisem JW. Minister Sekretarz Stanu przesłać mu raczył.

My z Bożey Łaski
ALEXANDER I.
Cesarz Wszech Rossyy, Król Polski
etc. etc. etc.

Na zaniesioną do Nas prośbę o uwolnienie od urzędu przez W. *Tadeusza Matuszewica*: zważywszy na słabość zdrówia iego, postanowiliśmy udzielić mu i ninieyszém udzielamy uwolnienie go

od urzędu Ministra Przychodów i Skarbu Naszego Królestwa Polskiego; oświadczamy przytém onemuż Królewskie Nasze ukontentowania za sprawowanie Wydziału Administracyi, iaki mu byliśmy powierzyli.

Dan w Petersburgu 3 (15) Kwietnia 1817.

(M. P.)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niderlandy.

Z Bruxelli, 1. *Maia.*

Zapowiedziana na dzień 23. p. m. uroczystość przez Xięcia następcę s przyczyny narodzenia syna iego, miała mieysce w dniu naznaczonym. Okazałość pałacu rzęsisto ozwieconego i przepych ubiorów, zachwycaiący robiły widok. Naywięcey uderzał wszystkich kadryl złożony s 16 dam w ubiorach Rossyyskich, ozdobionych cyframi Xiężney i tyluż kawalerów ubranych po Hiszpańsku s cyframi Królewica. Za tym kadrylem następowała grupa z dam i męszczyzn złożona, niosąca drzewo pomarańczowe kwitnące; i gdy przeszedszy z nim na około sali, postawiła u nóg Xiężney następczyney, otworzył się wazon w którym posadzone było drzewo, i wyleciał z niego skrzydlaty bożek miłości, ofiarował Xiężney iabłko i na głowę iey włożył wieniec mirtowyy, na głowę zaś Xiecia podobnobnyż z wawrzynów. Bal zakończony był tańcem Ruskim.

WIADOMOSCI UCZONE.

Rękopism z wyspy S. Heleny.

(Dalszy ciąg.)

« Arcy-Xiąże z swey strony zrobił także krok wielki. Domysliwszy się albowiem zamiaru moiego, uprzedził mnie. Spieszniey ieszcze odemnie przybył brzegiem lewym Dunaiu do Wiednia, i w iednymże zemną czasie zaiął wyborne stanowisko.....»

«Nieudał mi się ten plan kampanii. Miałem przed soba woysko ogromne. Uwazałoone wszystkie moie obróty, i zmuszało do bezczynności. Batalia ieneralna tylko mogła zakończyć woynę. Ja powinienem był pierwszy uderzyć. Arcy-Xiąże do grania tey roli mnie zostawił pierwszeństwo. Niełatwą była do wykonania, gdyż położenie iego było takie, iż mnie wygodnie mógł przyiąć.»

«Sczęściem niespodzianem, Arcy-Xiąże *Jan* miasto tego coby miał podtrzymać wszystkiemi siłami Vice-Króla, pozwolił siebie pobić. Woysko Włoskie poraziło go na drugim brzegu Dunaiu. Prawa iego strona zupełnie w naszey była mocy.»

«Lecz ponieważ niechcieliśmy w tem położeniu zostać, trzeba to było skończyc. Kazałem rzucić mosty, i woysko się rozdzieliło. Korpus Jenerała Masseny począł się naypierwszy przeprawiać. Zaczęto dawać ognia, w tem niespodziane zdarzenie przecięło mosty. Niepodobno było naprawić ie tak rychło aby pośpieszyć s posiłkiem. Całe woysko nieprzyiacielskie nacierało razem na tę garstkę. Opierała się ona z bohaterską odwagą i walecznością, gdyż żadney niemiała nadziei odebrania pomocy. Już iey wszystkich poczęło braknąć potrzeb; już miało zgiząć, kiedy Austryiacy przestali nacierać, rozumieiąc, iż iuż dosyć tego dnia zrobili. Wrócili się na stanowiska swoie w momet kiedy iuż rzecz miała się rozstrzygnąć, i wybawili mnie z nayokropnieyszego położenia.»

«Jednakże to nas nieuwolniło od przeciwności. Poznałem z opinii powszechney. Ogłaszano moią przegranę, oznaymywano o moim odstępie, dawano o tem wszystkiem sczegółowe doniesienie, i przewidywano móy upadek. Tyrolczycy byli się zbuntowali, musiałem tam posłać Bawarczyków. Uzbroiły się partyie w Prusiech i Westfalii, i przebiegały po kraiu podniecaiąc do powstania. Anglicy umyslili zrobić wyprawę przeciwko Anwers, i zapewnaby się udała gdyby niebyli tak opieszałemi. Położenie moie coraz brało góre.»

«Nakoniec dokazałem tego żem rzucił znowu mosty na Dunaiu. Woysko przeprawiło się przez rzekę w nocy nayokropnieyszey. Byłem przytomny tey przeprawie, i choć mnie czyniła niespokoynym przez czas nieiaki, pomyslnie iednakże dopełnioną została. Kolumny moie dosyć miały czasu do porządnego ustawienia się, i dzień ten wielki sczęsliwem rospoczął się godłem.»

«Bitwa była swietna, bo długo niepewna. Jenerałowie iednakże niewiele zadali sobie pracy bo dowodzili ogromnym zastępom na odkrytem polu, które było długo bronione. Nieustraszoność naszych szeregów, i smiałe obróty Magdonalda rozwiązały tego pamiętnego dnia przeznaczenie.»

«Raz rozerwane woysko Austryiackie w nieporządku ciągnęło na równinę podługowatą, na którey wiele utraciło żołnierza. Zywom na nie nacierał chcąc co nayprędzey skończyć kampanią. Zbite nakoniec w Morawii, przymuszone było prosić mnie o pokoy. A tak po raz czwarty zawarłem ony.»

— Autor wylicza w tem mieyscu wszystkie trudności, które musiał uprzątnąć od mometu zawarcia tego ostatniego pokoiu, aż do tego czasu

kiedy zawładanie Rzymem zdało mu się konieczuie wypadaiącem s polityki.»

(*Dalszy ciąg późniey.*)

Opis Krakowa i iego okolic.

(Dalszy ciąg.)

Przed laty liczył *Kraków* 70 kościołów z klasztorami. Późnieysze rządy obróciły niektóre z nich częścią na prywatny, częścią na publiczny użytek. Między temi, co przeżyły zmianę, iest kilkanaście szczególniey znakomitych, iak n. p. kościoł Poiezuicki Sgo *Piotra*, na wzór Jezuickiego niegdyś w *Rzymie* Sgo *Jędrzeia* zbudowany: gmach ten, w strukturze Rzymskiey z ciosowego kamienia, iest tak wielki i wspaniały, że mu w całym kraiu nie ma równego. Jeszcze dotychczas zachowana iest ta sama kazalnica, z której Piotr *Skarga* wymowne miewał kazania przed Królem *Zygmuntem III.*, który ten kościoł wielkim kosztem wystawił. Kościoł akademicki Stey *Anny* choć mnieyszy, i nie maiący nad lat 100, naybliższym iest w rzędzie po nim co do zewnętrzney piękności i ozdób wewnętrznych w malowidłach i rzeźbie. W nim iest grób Sgo *Jana Kantego*, Doktora i Professora Akademii Krakowskiey, ozdobiony czterma kolumnami spiralnemi niepospolitey wielkości z kraiowego marmuru Chęcińskiego. Kościoł archipresbiteralny P. *Maryi*, którego Prałat iest Infułatem, sprawia widok imponuiący. Wieża iego wyniosłością swoią iest tém w Polsce, czém wieża Sgo *Szczepana* w *Wiedniu*. Na niey mieszka trębacz, który każdą godzinę dzwoni, otrębuie, i w przypadku pożaru pierwszy znak trwogi daie. Dach pokryty miedzią; w całym gmachu widać piętno smaku Gotyckiego, a trwała budowa iego wprawia w podziwienie. Biskup *Jwo Odrowąż* ma bydź założycielem tego kościoła. Mieści on w sobie około 30 ołtarzów z marmuru kraiowego, i wiele takichże pomników; godne są szczególney uwagi rzeźby wielkiego ołtarza i stallów. Piękne są Kościoły, Dominikański S. *Tróycy* z kaplicą S. *Jacka*, i Franciszkański, obadwa z rozległemi gmachami klasztornemi, których krużganki napełnione są licznemi dziwnemi malowidłami i starożytnemi nagrobkami; między temi, zwłaszcza u Franciszkanów, godne uwagi wspaniałe pomniki Biskupów Krakowskich; wiele rzeczy, a między témi stalla w kościele rzeźby starożytney, wykładane są gęsto perłową macicą. Oba klásztory maią bibljioteki, z których pierwsza iest bogata, druga piękna. Kościołek Sgo *Woyciecha*, stoiący na rynku, pamiętnym iest dla Polaków z podania, że na tém mieyscu ow Apostoł opowiadać miał ewanieliią pogańskim ieszcze ich przodkom.

Że wspomnieliśmy o rynku, pomówiemy więc o nim, ile, że *Kraków* w tym względzie odbiera istotnie znakomite pierwszeństwo nietylko wszystkim miastom Polski, ale wielu nawet zagranicznym. Kształt rynku, iest ogromny czworogran, opasany bardzo porządnemi domami. Cały widok iego nadzwyczaynie piękny. W środku stoią dwa wielkie gmachy, które przez widoczną starożytność i nadzwyczayną obszerność nadaią nieiaką godność; pierwszy iest odwieczny *Ratusz* z piękną wieżą, kosztem *Kajetana Sołtyka* Biskupa Krakowskiego ku końcowi wieku przeszłego odnowiony; szkoda tylko, że iuż teraz mało co znać tego odnowienia, a nie znalazł się ieszcze żaden z Panów, któryby starał się to dzieło starożytności utrzymać dla oyczyzny. Daley, godne są uwagi *Sukiennice*, gmach niezmierny Godzkiey struktury, za Króla *Bolesława Wstydliwego* wystawiony, i przeszło 100 sążni długości maiący; iest on składem towarów kupieckich, i w ogólności, środkowym punktem handlu; ieden tylko oddział przeznaczony iest dla szewców, a drugi dla płocienników; i tak, tu oglądaią kupuiący bóty i trzewiki różnego gatunku w rzędy ustawione, tam znowu widać, iak grube półsetki rozwiiaią się pod ręką kupca, który tym sposobem zaleca przechodzącym swóy towar; daley następuią piękne składy sukien, których iest mnogo. Wewnątrz i zewnątrz obeymuie w sobie ten gmach wiele sklepów i składów, a oprócz tego, pod ciągłém sklepieniem tworzy długą i obszerną salę, przez którą wolny przechód dla każdego. Sala ta mieścić w sobie może siedm tysięcy ludzi, bawiących się w niey wygodnie bez naymnieyszego nacisku; naywięcey też w niey odbywane bywaią publiczne uroczystości i bale, iak n. p. było właśnie podczas ogłoszenia *Krakowa* wolném miastem handlowém. W ogólności, *Sukiennice* są tém mieyscem *Krakowa*, gdzie naywięcey iest zawsze ludzi i w nayżywszym ruchu.

LITERATURA.

NATURA ZDUMIONA
nad widokiem Męszczyzny.

W tenczas gdy *łaskawego Orca* mądra córa
Tworzenia wszystkich istot przywiley zyskała;
I przy tem berło władzy, nadobna *natura*,
Radością upoiona wdzięcznie się rozśmiała.

Wszystko postać rozkoszy wzięło, i pieszczoty,
Wszystko okryły wieczné promienie pogody,
Ziemne, wodne, powietrzne powstały istoty,
A weselne zabrzmiały w każdey stronie gody.

Mądra, czuła, i baczna w sztucę swego dzieła,
Gdy iuż wszystko *natura* stwarza w ziemnym raju
Dla wygod i słodyczy, w ówczas przedsięwzięła
Dwoie ludzi utworzyć w dwoistym rodzaju.

Naprzód tworząc męszczyznę, tworzy mocnym, śmiałym,
Hoynie wléwa moralne dary w jego łono,
Chce go mieć filozofem, i nieco zachwałym,
I wyniosłym potrosze, i surowym pono.

Kobicie daie piękność, wstydem skroń osłania,
Daie dobróć, łagodność, litość, każdą cnotę;
Chęć pomnażania wdzięków, żądzę panowania,
Przy tem podobania się gorliwą ochotę.

Zmienność gustu Kobita z teyże bierze ręki,
I niewiedzieć dla czego pochop do nowości,
Niechęć niby do pieszczót, drożeniesię z wdzięki,
I dosyć w sporéy dozie skłonność do próżności. —

Tak oboygu rozdawszy przymioty, i dary,
Sama się stworzycielka z swego cieszy dzieła,
I gdy wszystkie swe widzi u kresu zamiary
Naówczas we śnie słodkim *natura* spoczęła.

Wraz z zorzą pani swiata z łoża pieszczot wstaie,
Gdy na *nią* czeka złoty rydwan, świta cała,
Siada, obieżdża wszystkie swego berła kraie,
Ze wszystkiego się cieszy, i weselem pała.

W tem pod cedrami których słońce złoci szczyty
Postrzega dwoie istot siedzących na trawie,
Był to męszczyzna legły u stopy kobity,
A kobita siedząca w przystoyney postawie;

Przy niey z roży korona, błyszczącesię szkiełka,
Farbiczki, żabie gniazdo, (*) bukiety, i stroie
Balsam, wonie, czernidło, pęcherze, pudełka;
Małpa; klatka, zwierciadło, mops, i kóciąt troie.

Tu *natura* od razu kobitę, poznała,
To móy własny twór rzecze z uśmiéchem do świty,
Lecz patrząc na męszczyznę wyrzeknie zdumiała
Któż iest ten co twarz złożył u stopy kobity?

Niepoznała męszczyzny kiedy ten zemdlony
O wszystkim zapomina, miłości żebrzący,
Nic niewidzi, niesłyszy, płaski, uniżony,
Korzysię boiaźliwy, i wzdycha płaczący.

(*) Muszla żabia, zkąd się bierze bielidło.

Przebóg! krzyknie *natura*, iakże serce boli
Któż to mi począł tworzyć ludzi rodzay nowy?
Jam iedna miała prawo z *Oyca* mego woli,
Wiem, nikomu on niedał władz moich połowy.

To mówiąc tworzy ciemność, skrywa gromy w chmurze,
Tworzy wichry, i srogie nawałnice, grady,
Tworzy dżdzyste wylewy, pożary, i burze,
I bestye drapieżne, i ziadliwe gady.

I tak doń rzecze: żywo wyszukać biegnicie
Istoty która dziwnym tworom daie byty,
I w net z mego rozkazu wydrzeć oney życie,
Niech niemięsza porządek swiata przyzwoity.

W tem z pod czarnych tumanow zionęły piorony,
W okamgnieniu olbrzymie cedry poszły w miazgi,
Męszczyzna powstał iakby z latargu wzbudzony,
A kobita drżąc uszła zabrawszy drobiazgi.

Tu pod gromów łoskotem ięczy kula ziemna,
Wyie piekielnym łonem Boreasz zażarty,
Wylew grozi potopem, szumi burza ciemna,
Męszczyzna smiało stoi, na maczuzie wsparty.

Tu paszcze zaryczały i lwie, i tygryśie,
Wywieszaiąc spragnione krew żłopać ozory,
Spoyrzał męszczyzna okiem gdzie złość z zemstą lśknisię,
Lew, i Tygrys klękaią, niosąc hołd pokory.

Tu grzbiet wznośi potwora stułbistego smoka,
Który ognie siarczyste z każdey nozdrzy miotał,
Męszczyzna wzniósł maczugę, a we mgnieniu oka
Jednêm cięciem łeb każdy w sto szmatów zdruzgotał.

I kiedy potokami smocza jucha ciecze,
Gdy potwory skonaniem podniebie ięknęło,
Natura na męszczyznę poglądaiąc rzecze;
Oto móy własny utwór, to iest moie *dzieło!*

J. Hr. Moll.

Sprostowanie.

W Numerze 107 na stronnicy 427 pisma naszego pod artykułem *od brzegów Menu*, w wierszu ośmnastym wyciśnięto; bydz ciałem Xięcia *Dalberga*,» trzeba czytać: «bydz ciałem strzelca Xięcia *Dalberga* »

Kurs Peterzburgski pieniędzy. Maia 12. dnia 1817.	Assygnac.		Srebrne.	
	Rble.	Kop.	Rble.	Kop.
Dukat Hollanderski	10	65	—	—
Rubel srebrny	3	65	—	—
Assygnata storublowa . . .	—	—	26	90